

mojamowapogrzebowa.pl

Kochani,

dziękuję, że tu jesteście. Dziś spotykamy się, by pamiętać Ewę — Ewelinę Katarzynę Zielińską — i świętować życie, które tak wielu z nas rozświeciła.

Ewa... Wciąż słyszę Twój śmiech. Taki, który nie tylko zarażał, ale potrafił rozprościć najgęstsze chmury. Wciąż widzę, jak wchodzisz do pokoju z tą swoją energią, która mówiła: „Damy radę” — i pisałaś to w wiadomościach, zwłaszcza wtedy, kiedy komuś z nas zawałał się świat. Tego najbardziej będzie brakować — Twojego „dasz radę” w najgorsze dni. Tylko że my dziś też musimy to powiedzieć sobie nawzajem. I wierzę, że powiemy to tak, jak Ty — z uważnością, odwagą i czułością.

Urodziłaś się w Gdańsku 21 lutego 1985 roku. Jako nastolatka potrafiłaś już słuchać tak, jak inni uczą się tego latami. Potem przyszły studia psychologiczne — naturalny wybór dla kogoś, kto zawsze bardziej słyszał sercem niż uszami. Zostałaś terapeutką rodzinną, oddaną swoim pacjentom. Nie „oddana pracy” — oddana ludziom. I kiedy wielu uznałoby to za wystarczające, Ty stworzyłaś jeszcze przestrzeń dla młodych — współzałożyłaś fundację wspierającą młodość. Dla tych, którzy najbardziej potrzebują usłyszeć: „Jesteś ważny. Jesteś widziany. Dasz radę.” I słyszeli to od Ciebie.

Twoje życie było wielowymiarowe i pięknie spójne: góry, bieganie, muzyka alternatywna, fotografia analogowa, kuchnia roślinna — wszystko to nie było kolekcją hobby, tylko wyrazem wartości, które niosłaś. Autentyczność. Równość. Wrażliwość społeczna. Troska o naturę. I ta niezwykła odwaga, by żyć w zgodzie z sobą, bez udawania, bez uciekania w pozory.

Pamiętam nas, dawno temu — liceum. Jedna ławka, nieskończone rozmowy, wspólne wagary, które bardziej przypominały lekcje życia niż ucieczkę.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na moją mowę pogrzebową.

Pamiętam, jak potrafiłaś się cieszyć drobiazgami: gorącą herbatą po deszczu, lekko zamazanym zdjęciem z kliszy, w którym nieostrość była jak wspomnienie — czułe i prawdziwe. Byłaś powierniczką, do której można było powiedzieć wszystko. I to „wszystko” zawsze znajdowało u Ciebie bezpieczne miejsce.

A moje najpiękniejsze wspomnienie? Nasz spontaniczny wyjazd w Bieszczady z jednym plecakiem. To był jeden z tych momentów, kiedy świat miał idealne proporcje. Dzień — na wędrowkę, na śmiech, na zdjęcia, które pachniały sosną. Noc — na rozmowy do świtu przy ognisku. O marzeniach, o strachu, o tym, jak nie chcesz nigdy przestać wierzyć ludziom. Powiedziałaś wtedy: „Jeśli coś ma sens, to relacje. Reszta jest tłem.” I tak żyłaś. Każdego dnia.

Ewa była też partnerką — Michale, wiem, że była Twoją przystanią i wiatrem naraz. Rodzice, Pani Tereso, Panie Krzysztofie — wychowali Państwo córkę, która niosła dobro dalej, jakby to była najzwyklejsza rzecz na świecie. Adrianie — wiem, że była dla Ciebie nie tylko siostrą, ale i przewodniczką, taką, która nie poucza, tylko idzie obok. Dziś wszyscy jesteśmy z Wami. I zawsze będziemy.

Na co dzień Ewa potrafiła łączyć ogień i delikatność. Była organizatorką charytatywnych biegów, potrafiła rozkręcić ekipę do działania jednym mailem i uśmiechem. A potem zabierała stary aparat i szła w świat. Wolniej niż reszta, ale precyzyjniej — jakby każde ujęcie było rozmową. Miała talent do słuchania — to talent rzadki. I miała dar zarażania entuzjazmem — to dar bezcenny.

Jako psycholożka widziała człowieka zanim zobaczyła problem. W gabinecie i poza nim tworzyła bezpieczne przystanie. Młodzież, z którą pracowała fundacja, dostawała od niej coś, czego nie da się kupić — doświadczenie bycia naprawdę ważnym dla kogoś dorosłego. Wielu z nas nosi w sobie zdania od Ewy, do których wracamy w trudnych momentach. To są nasze wewnętrzne latarki.

Była też odważna. Nie w głośnych deklaracjach. W codziennych wyborach. W mówieniu „nie” wtedy, kiedy tak trzeba. W stawaniu po stronie tych, których głosu nie słyszałaś. W tym, że potrafiła przeprosić i potrafiła przebaczyć. W tym, że nie bała się milczeć, kiedy tylko milczenie było uczciwe.

Ktoś powie, że 39 lat to za mało. I ma rację — to za mało dni. Ale w tych dniach było tyle życia, ile inni dźwignęliby z trudem w dwa razy dłuższym czasie. Ewa mierzyła życie nie kalendarzem, tylko głębią. I dlatego dziś, oprócz łez, mamy też wdzięczność. Wdzięczność za to, że mogliśmy przy niej być, że mogliśmy się od niej uczyć, że zabieramy jej głos i jej spojrzenie dalej.

Chcę też powiedzieć coś wprost: Ewa prosiła, by zamiast kwiatów wspierać jej fundację dla młodzieży. To bardzo w jej stylu — zamieniać smutek w działanie, pamięć w konkretną pomoc. Jeśli dziś szukacie sposobu, by powiedzieć „dziękuję”, to właśnie tak brzmi to najprawdziwiej.

Dla nas, którzy zostajemy, to spotkanie ma też swoje ciche zadanie. By kochać uważniej. By wysyłać „dasz radę” nie tylko wtedy, gdy ktoś poprosi. By zwalniać w drodze na szczyt, żeby nie minąć tego, po co naprawdę wchodzimy. By pamiętać, że najważniejsze rozmowy zdarzają się często po prostu przy ognisku — czy to na szlaku, czy w kuchni po północy.

Ewo, dziękuję Ci za przyjaźń od czasów liceum. Za każdy spontaniczny wyjazd i każdą długą noc, w której było miejsce na śmiech i na ciszę. Za to, że byłaś powierniczką, towarzyszką podróży i najbliższą przyjaciółką. Za to, że nauczyłaś mnie, jak się patrzy — na ludzi, na świat, na siebie — z łagodnością i odwagą naraz.

Wiem, że chciałabyś, byśmy dziś jeszcze raz popatrzyli dookoła i zobaczyli siebie nawzajem. Więc spójrzmy: na Michała, na Teresę i Krzysztofa, na Adriana, na przyjaciół, pacjentów, współpracowników, wolontariuszy, biegaczy, fotografów, wędrowców. Zobaczymy wspólnotę, którą stworzyłaś. To jest Twoje dzieło. To jest Twoja fotografia zbiorowa — trochę nieostra ze wzruszenia, ale prawdziwa.

A kiedy przyjdą trudniejsze dni, zrobmy coś bardzo „Ewowego”. Wyjdźmy na spacer, choćby krótki. Zaparzymy herbatę. Zadzwońmy do kogoś, kto może potrzebuje usłyszeć „dasz radę”. Zatrzymajmy dobre słowa tak, by nie uciekły. I jeśli będzie można — pomóżmy młodemu. Bo tak właśnie Ty zmieniałaś świat:

małymi, wiernymi krokami

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Ewo, kochana, dziękuję. Za światło, które wniosłaś. Za śmiech, który wciąż brzmi. Za odwagę, której nas nauczyłaś. Zabieramy Cię ze sobą — w plecakach, w kieszeniach, w sercach. A kiedy wiatr zawieje z gór, będziemy wiedzieć, że to Twoje „hej, jestem”. I odpowiemy: „Widzimy Cię. Idziemy dalej.”

Do zobaczenia na szlaku.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą
mojamowapogrzebowa.pl. Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne
spersonalizowane przemówienie teraz na mojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl